

# EXPRESS

## ILUSTROWANY

ROK I

Łódź, niedziela 11 sierpnia 1946 roku

Nr 203

### Z Konferencji Pokojowej

# Zwykła buchalteria a nie słuszność-zadecyduje o ewent. dopuszczeniu Albanii na Konferencję Pokojową

Na wczorajszym posiedzeniu Konferencji Pokojowej przemawiał przewodniczący delegacji włoskiej, premier de Gasperi. Powoływał się on na to, że Włochy brały udział w walce po stronie aliantów od r. 1943, i poniosły ciężkie ofiary w walce z faszyzmem, przy której przeszło 50.000 patriotów włoskich zginęło. Skarżył się na to, że projekt traktatu pokojowego z Włochami ma charakter kary i wywołał ogromne rozgoryczenie wśród ludności włoskiej.

Delegat Jugosławii proponował otworzyć dyskusję nad oświadczeniem premiera de Gasperi, Konferencja jednak postanowiła nad oświadczeniem delegata Włoch przejść do porządku dziennego. Projekt traktatu włoskiego przekazano Komisji.

\*\*\*

Po południu delegat Jugosławii zgłosił wniosek o zaproszenie Albanii na Konferencję Pokojową. Po trzygodzinnej dyskusji, sprawa została odroczonej do poniedziałku, kiedy będzie również poddany pod głosowanie wniosek Czechosłowacji, która proponuje zaprosić Albanie, celem wysłuchania jej i udzielenia przez nią odpowiedzi na szereg pytań.

Jugosławia żąda dopuszczenia Albanii jako równouprawnionego członka konferencji, podczas gdy Czechosłowacja ograni-

cza rolę Albanii na Konferencji do złożenia oświadczenia i udzielenia odpowiedzi na ew. pytania.

Min. Byrnes uzależnił swój stosunek do wniosku Jugosławii od dopuszczenia również Meksyku, Kuby i Egiptu. Chodzi tu naturalnie o to, by za cenę zaproszenia

Albanii, która z bronią w ręku bohaterko przeciwstawiła się agresji armii faszystowskich, przeforsować udział w Konferencji Pokojowej państw, które wzmocnią większość anglosasów.

Nie chodzi więc p. Byrnesowi o słuszność, lecz o zwykłe wyrachowanie i buchalterię.

## Francja odrzuca propozycję przyłączenia się do „scalenia“ gospodarczego stref okupacyjnych Niemiec

LONDYN (BBC). Rząd francuski za pośrednictwem gen. Keniga zakomunikował dowódcy amerykańskich wojsk okupacyjnych, gen. Mac Narney, że nie przystąpi do połączenia gospodarczego stref okupacyjnych w myśl wniosków Stanów Zjednoczonych. Rząd francuski proponuje natomiast utworzenie kilku biur pod egidą sojuszniczej Rady Kontrolnej dla kierowania sprawami transportu, poczty, bankowymi, kontrolą cen, handlu zagranicznego itd.

\*\*\*

Komunikat radia brytyjskiego w niesłychanie naiwny sposób tłumaczy tę decyzję. Stwierdza on „z głupia frant“, że negatyw-

ne stanowisko Francji jest rzekomo podyktowane tylko chęcią „utrzymania bezstronności“ między stanowiskiem anglosasów, a Związku Radzieckiego.

Istotne jednak przyczyny stanowiska Francji są jasne. Należy przypomnieć, że obecnie wpływa na negatywną odpowiedź Francji już nie tylko niechęć do fragmentarycznego, połowicznego załatwiania sprawy Niemiec, lecz również obserwacja „wyników“ scalenia strefy brytyjskiej z amerykańską, które nie dało oczekiwanych rezultatów, a stworzyło tylko nowe trudności.

## Pożyczka USA dla Polski

LONDYN, (BBC). — Amerykański departament stanu ogłosił, że przyznana Polsce pożyczka w wysokości 40 mil. dol. zostanie przez Bank Importowo - Eksportowy w najbliższym czasie wypłacona,

Pożyczka zostanie obrócona na zakup węglarek i parowozów amerykańskich.

## „Gauleiter“ Foerster przywieziony wczoraj do Warszawy

Wczoraj przywieziony został do Warszawy samolotem z Berlina Albert Foerster, osławiony gauleiter Gdańska. Został on wydany w ręce sprawiedliwości polskiej przez brytyjskie władze okupacyjne w Niemczech.

## Angielskie Zw. Zaw. przeciw rządowi greckiemu

Londyńska Rada Związków Zawodowych uchwaliła protest przeciwko zamykaniu przez rząd grecki związków zawodowych i wezwała rząd brytyjski do odmówienia poparcia obecnemu reżimowi w Grecji.

## Anglia nie chce dalszego istnienia UNRRA

Na ostatnim posiedzeniu Rady UNRRA w Genewie wystąpił delegat W. Brytanii, który oświadczył, że zbiory tegoroczne są znacznie lepsze, niż to przewidywano w maju i że niektóre państwa, korzystające dotychczas z pomocy UNRRA, mają obecnie tyle towarów, że mogą nawet część ich eksportować. Co najwyżej — zaproponował delegat Anglii — możnaby stworzyć organizację handlu międzynarodowego i wzajemnej wymiany towarowej między zainteresowanymi krajami.

## Rada Kontroli w sprawie nacjonalizacji w Austrii

LONDYN (BBC). W Austrii, Sojusznicza Rada Kontrolna obradowała nad wnioskiem radzieckim, dotyczącym protestu Zw. Radzieckiego w związku ze znacjonalizowaniem przemysłu poniemieckiego, do którego zgłosił pretensje Związek Radziecki z tytułu odszkodowań.

## Szwecja prosi o przyjęcie jej do ONZ

Z Londynu donoszą, że generalny sekretarz ONZ Trygve Lie oświadczył, iż Szwecja zwróciła się z prośbą o przyjęcie jej w poczet członków ONZ.

## Tracja pragnie należać do Bułgarii

Nicolo Spiro, przewodniczący organizacji narodowej w Tracji opublikował memorandum, wystosowane do Rady Ministrów 4 mocerstw, w którym dowodzi, że Tracja od najdawniejszych czasów należała do Bułgarii i tylko w granicach państwa bułgarskiego może znaleźć należyte warunki rozwoju, których jej obecni władcy zapewnić nie mogą.

## Norwegia i Dania będą uczestniczyć w okupacji Niemiec

Z Oslo donoszą, że władze norweskie ustaliły z brytyjskim zarządem strefy okupacyjne, iż 4.000 Norwegów będzie brało udział w wojskowej okupacji Niemiec.

Oddziały norweskie stacjonowane będą od 1 stycznia 1947 r. w górach Harcu.

Poza tym duńskie wojska okupacyjne stać będą załogą w Niemczech w sile 5.600

## O postęp w USA Murzyni żądają zniesienia linczu

100 tysięcy członków Federacji murzyńskiej na Kubie zwróciło się do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o zwalczanie prawa linczu, którego ofiarami pada wielu przedstawicieli murzyńskiej ludności Stanów Zjednoczonych.

# Studentka ofiarą oszustwa

## Niezwykła tranzakcja w bramie domu przy ul. Piotrkowskiej 79. — Zamiast woreczka złota — niemieckie fenigi

Ofiarą niezwykle wyrafinowanego oszustwa padła wczoraj studentka Uniwersytetu Łódzkiego, Krystyna Czynieńska, zamieszkała przy Al. Kościuszki 2.

Około godz. 12 w południe, gdy Czynieńska stała na przystanku tramwajowym przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Andrzeja, podszedł do niej jakiś nieznany osobnik i zapytał ją, czy nie reflektuje na kupno zegarka damskiego.

Studentka nie mogła zrozumieć dokładnie, o co chodzi nieznanemu. Gdy zakłopotana rozglądała się dokoła, jeden ze stojących na przystanku mężczyzn powtórzył studentce, że chodzi o kupno zegarka.

Czynieńska obejrzała zegarek — nie podobal jej się, oświadczyła więc, że go nie kupi. Wówczas osobnik zakomunikował jej, że posiada znaczną ilość złotych monet do sprzedania. Ma je przy sobie i jeśli Czynieńska reflektuje na kupno, mogą udać się do bramy, obejrzeć monety i ewentualnie ubić interes.

Niczego nie podejrzewająca studentka udała się z nieznanym i drugim osobnikiem, który stał na przystanku, do sąsiedniej bramy, gdzie pokazał jej 10 rubliwkę złota, komunikując, że przy sobie w woreczku posiada jeszcze 60 sztuk takich monet.

Studentka sprawdziła, czy złoto jest prawdziwe, a przekonawszy się o jego autentyczności oświadczyła, że może kupić tylko jedną monetę, gdyż nie ma przy sobie więcej pieniędzy.

Pośrednik wyjaśnił, że brak gotówki nie jest zasadniczo przeszkodą w sfinalizowaniu transakcji, gdyż tajemniczy nieznajomy może wziąć również wartościowe przedmioty i chętnie zaceka na studentkę.

Gdy Czynieńska zawahała się „pośrednik“ dodał, że jeśli nie ma odpowiedniej sumy pieniędzy i wartościowych rzeczy on chętnie przystąpi do spółki.

To zadecydowało. Studentka pobiegła do domu, skąd wróciła po upływie kilkunastu minut na wyznaczone miejsce — do bramy przy ul. Piotrkowskiej 79.

Obydwaj mężczyźni czekali na nią cierpliwie.

Czynieńska wręczyła sprzedawcy 18.000 złotych gotówką, srebrnego łyśa, 3 metry materiału wełnianego, aparat fotograficzny, bransoletkę złotą, łańcuszek złoty z krzyżykiem, zegarek złoty z bransoletką złotą.

Wzamian za to jegomość wręczył studentce woreczek z monetami. Woreczek z ręką studentki wziął „pośrednik“, oświadc-  
czając, że wejdzie na pierwsze piętro i

przeliczy, czy ilość monet zgadza się, tzn. czy jest ich 60 sztuk.

— Niech pani uważa na swoje rzeczy i proszę ich nie wydawać z rąk, dopóki ja nie przyjdę — zwrócił się do Czynieńskiej. Po upływie kilku minut wrócił, odciągnął studentkę na stronę i powiedział:

— Wszystko w najlepszym porządku, niech pani teraz prędko idzie do domu, żeby on się nie rozmyślił...

Czynieńskiej nie trzeba było tego dwa razy powtarzać. Pośpiesznie opuściła bramę i udała się do domu. Gdy znalazła się w swym mieszkaniu, drżącą ręką wydobyla z torebki drogocenny woreczek i — zdebiła: zamiast złotych monet znajdowały się w nim bezwartościowe metalowe fenigi niemieckie!

Oszukana pobiegła do komendy M.O. i zgłosiła zameldowanie o wypadku. Straty swe oblicza ona na kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Afera ta ma szczególnie posmak. O zdolności naszych „farmazonów“ wlemy bardzo dobrze i często udaje im się nabrać tę, czy inną osobę. Ten wypadek jest jednak o tyle charakterystyczny, że ofiarą oszustwa padł nie naiwny kwiatek z zapadłej wsi, czy ktoś o niskim poziomie inteligencji, ale studentka Uniwersytetu!

Niech ten wypadek będzie przestrogą dla innych!



# „TORPEDO” - ŁÓDŹ 3:1 (1:1)

## Po ambitnej walce, Reprezentacja Łodzi uległa piłkarzom radzieckim

Przyjazd do Łodzi sowieckiej drużyny „Torpedo” wzbudził w naszym mieście zrozumiałą sensację. Tak wielkich tłumów, jakie zgromadziły się wczoraj na stadionie ŁKS-u nie pamiętają organizatorzy zawodów piłkarskich. Ogółem wokół boiska zgromadziło się ponad 35.000 widzów. Ale nie tylko publiczność łódzka była reprezentowana; masę ludzi przyjechało z Krakowa, Katowic, Śląska i Pomorza, nie mówiąc już o Warszawie, z której przybyło moc samochodów i motocykli.

Nic więc dziwnego, że stadion na długo, bo prawie na dwie godziny przed rozpoczęciem meczu był wypełniony po brzegi. Ponadto na tle stłoczonej masy widzów niezliczone ilości milicji, wojska z różnych formacji łódzkiego garnizonu, milicji PPS, organizacji młodzieżowych i t. p.

To wszystko razem wzięwszy miało utrzymać ład i porządek na stadionie.

Nie na wiele się jednak zdały te przygotowania. Im bliżej rozpoczęcia meczu z każdą minutą wzrastało podniecenie i widzów.

Jak się okazało, nawet największe zapory z karabinami, automatami — na nic się nie zdadzą. Tylko — SIATKA! — Krzyczymy na całe gardło — SIATKA oddzielająca boisko od publiczności może sprostać najtrudniejszemu zadaniu, i zaoszczędzić zdrowia przede wszystkim organizatorom zawodów jak i wszelkiego rodzaju uzbrojonym porządkowym.

Bałagan na naszych stadionach musi się skończyć raz na zawsze i dlatego jeszcze raz wołamy pod adresem władz piłkarskich, wojewódzkich, miejskich, milicyjnych, wojskowych i w ogóle tych wszystkich interesujących się sportem — „NIGDY WIĘCEJ MECZÓW PIŁKARSKICH BEZ USTAWIENIA NA BOISKU SIATKI.

Mamy wrażenie, że nasz apel nie minie bez echa.

Ale są i jeszcze inne nie mniej ważne sprawy odnośnie organizatorów. Drobną na pozór rzeczą — głośniki. Na boisku odbywa się uroczyste powitanie gości, są przemówienia przedstawicieli obu zespołów. Niestety dla publiczności ten akt powitalny jest niedostępny. Siedzimy wszyscy jak na jakimś starym przedpotopowym, niemym

filmie. Widownia, która i tak słono płaci za prawo wejścia na stadion chce nie tylko widzieć, chce wszystko słyszeć. I czy nie było by słusne w momencie trwania przemówień przeciągnąć na miejsce tej uroczystości mikrofon. Taki najzwyczajniejszy mikrofon z dłuższym jakimś przewodem. Bo przecież głośniki i tak zainstalowano, a nawet raz przez całe 90 minut trwającego meczu usłyszeliśmy głos tajemniczego speakera wzywającego jakiegoś obywatela sędziego do sędziowskiej szatni i w sędziowskiej zapewne sprawie. Należy jednak przypuszczać, że te drobne niedopatrzania ze strony organizatorów w przyszłości nie będą miały miejsca. Bardziej jeszcze raz o to prosimy.

Na marginesie wczorajszego meczu należy parę słów poświęcić biletom. Wczoraj poczyniliśmy specjalne obserwacje na ulicy, zwłaszcza wśród sprzedawców wejściówek, poza oficjalnymi kasami. Okazuje się,

Po drugim z kolei spotkaniu, jakie rozegrali piłkarze radzieccy w Polsce z reprezentacją Łodzi i wygrali go zasłużenie w stosunku 3:1 (1:1) możemy przystąpić do oceny zespołu gości.

„Torpedo” okazało się drużyną dobrze wyszkoloną technicznie i kondycyjnie. Szwankował jedynie u nich system gry. Goście podczas zawodów wykazali, iż obecnie szukają widocznie nowych dróg taktycznych w piłkarstwie, opierając swą szkołę częściowo na systemie angielskim, czyli „WM”.

Mecz w Łodzi należał do imprez, które rzadko oglądaliśmy na naszym boisku. „Torpedo” okazało się jednak drużyną lekko przereklamowaną przez prasę warszawską. Jest to dobry zespół, ale jeszcze, tak samo jak i nasza drużyna łódzka, nie potrafi przeprowadzać akcji błyskotliwych.

Nie dziwnym się temu wcale.

„Torpedo” zajmuje w lidze sowieckiej dopiero czwarte miejsce i władze sportu sowieckiego przysłały widocznie do Polski taką drużynę, której poziom gry odpowiadałby naszym możliwościom. Ma to duży sens. Przy równym poziomie walka jest ciekawa i emocjonująca. A oto właściwie

że na ulicy można było bilet nabyć naprawdę po okazjnych cenach, bo w wielu wypadkach o 20, a nawet o 30 zł. taniej od obowiązującego cennika. Milicja wprowadziła urzędziła przyzwoitą i zakrojoną na dużą skalę obławę na wszystkich „kasjerów”, lecz okazało się, że liczba ich była zbyt duża, by można było ukrócić nadużycia. Wtajemniczeni w te „kasowe sprawy” twierdzą, że nakażdy niemal mecz można gdzieś u pewnego przedsiębiorcy zamawiać bilety i w każdej ilości i z odpowiednim rabacikiem. Sprzedaje się, podobno całe zeszyty t. j. po 500 szt. z obowiązującą ilością stempli. Zwrotów niesprzedanych — jakoby się nie przyjmuje. Zwracaliśmy uwagę w jednym z ostatnich numerów „Expressu” na doskonale interesy pewnego „kontrolera” przy wejściach na stadion, dzisiaj poruszamy sprawę biletów, którą należało by czempredzej zlikwidować.

A teraz przejdźmy do meczu.

## Przebieg meczu

chodziło, aby imprezy te, jako widowiska sportowe trzymały widza w ciągłym napięciu.

Miejmy nadzieję, że poziom naszego piłkarstwa podniesie się, a wówczas będziemy mogli zaprosić do siebie i silniejsze drużyny sowieckie, jak Dynamo lub C. D. K. A.

W zespole „Torpedo” podobali się nam najlepiej: niebezpieczny lewy łącznik Zolotariow, środek ataku Ponomariow i lewoskrzydłowy Zarkow.

W drużynie Łodzi najlepiej spisali się zawodnicy wypożyczeni. A więc w pierwszym rzędzie lewy pomocnik Wapiennik, lewy obrońca — Flanek i do przerwy środek ataku — Nowak. Poza tymi graczami dobrze spisywali się zawodnicy w linii defensywnej, na barki których spadł cały ciężar utrzymania silnego naporu piątki ataku gości, gdyż nasi łącznicy nie cofali się zupełnie do tyłu i daleko w polu przyglądali się, jak walczą ich koledzy, oczekując na wypracowane przez nich w polu czoła piłki.

Mając na uwadze sam, suchy końcowy wynik zawodów musimy stwierdzić, że piłkarze radzieccy zwyciężyli zasłużenie, gdyż

mieli więcej z gry, częściej gościli pod bramką łodzian, częściej strzelali i przewyższali nas technicznie i kondycyjnie. „Torpedowcy” pod naszą bramką rzadko bawili się piłką i według nowoczesnych wzorów strzelali z daleka. Słusznie! Każdy strzał na bramkę z każdej pozycji jest zawsze niebezpieczny i zaradkiem na zdobycie bramki.

Niestety, we krwi naszych piłkarzy jeszcze tkwi skłonność do bawienia się piłką pod bramką i strzelania z bliskiej odległości.

Pozostał do oceny jeszcze sędzia radziecki, który prowadził te zawody — Dimitriew. Okazało się, że system przez niego zastosowany ustawienia dwóch sędziów liniowych po jednej stronie był do bry i życiowy. Sędzia Dimitriew popełnił kilka drobnych przeoczeń, na ogół prowadził zawody dobrze, opierając swe rozstrzygnięcia całkowicie na ogólnie przyjętych przepisach międzynarodowych. Mamy tu na myśli w pierwszym rzędzie tak zwaną „nakładkę”, którą zastosował Baran w momencie, gdy obrońca radziecki miał piłkę na nodze, a którą sędzia odgwiżdżał jako faul. Publiczność protestowała niesłusznie. Z uwagi na bezpieczeństwo graczy tego rodzaju „tricków” nie można stosować na boiskach zagranicznych.

Z przebiegu meczu należy zanotować, iż pierwszą bramkę strzelili łodzianie. Zdobywcą gola był Baran, który zdobył prowadzenie dla swych barw w 14 min. gry. Przy grze równorzędnej już w 16 min. Ponomariow wyrównuje.

Wysiłki obu drużyn nie przynoszą rezultatu do przerwy.

Po przerwie więcej z gry mają goście. W szeregach naszej drużyny wkrada się chaos, a ponadto im bliżej końca zawodów, tym wyraźniej uwidacznia się zmęczenie. Łódź narzuconego tempa nie mogła wytrzymać.

„Torpedo” częściej więc gości pod naszą bramką. Dwa ładne strzały z daleka uwiecznione są zdobyciem bramek. Szczęśliwymi strzelcami goali byli: w 25 min. — Zolotariow i dosłownie na pół minuty przed końcem Ponomariow.

Tak więc końcowy wynik meczu, mimo wielkiej ambicji ze strony łodzian brzmi: 1:3 na korzyść gości.

Codzienna nowelka Expressu

## Przygoda na Lido

Sir Ronald, wybitny przemysłowiec angielski zajął miejsce w małej łodzi motorowej, która kursowała między Wenecją a Lido. Mimo, iż zapadł wieczór, nieznośny upał dawał się dotkliwie we znaki. Najlepszy wiaterek nie ochładzał twarzy pasażerów, którzy zajęli miejsca w łodzi, czekając na przewiezienie ich na Lido. Tylko wysokie czoło sir Ronalda nie zdradzało najmniejszych śladów potu. Pięknie leżało na nim białe, flanelowe ubranie. Elegancja i pewność siebie przebijała ze wszystkich jego ruchów.

Żona i córka dawno już opuściły gorące wybrzeże włoskie i piisały ze St. Moritz, przynaglaając go do przyjazdu. Ale sir Ronald nie spieszył się z wyjazdem. Czuł się dziwnie dobrze sam, z dala od rodziny. Jutro już jednak pojadzie. Nie można żonie zbyt długo karać czekać na siebie. I lekkie westchnienie wyrwało się z jego ust.

W tej samej chwili drgnął. Zdawało mu się, że na westchnienie odpowiedziało jakieś echo. Obejrzał się. Okazało się, że miejsce obok niego na ławeczce zajęła jakaś piękna niewiasta. Nie uważał nawet, że łódź odbiła już od brzegu i płynęła w kierunku Lido. Głęboko wyciąła suknią jego sąsiadki ukazywała wspaniałą budowę ciała. Na obręczonych nogach miała zgrabne pantofelki. A usteczka jej śmiały się tak rozkosznie, że mimowoli zadał pytanie:

— Gorąco jest dzisiaj, prawda?  
— O tak! — potwierdziła.

Po chwili już została zawarta znajomość. Nazywa się Zuzanna Rossini. Z pochodzenia była paryżanką, obecnie jest wdową po bogatym bankierze włoskim. Rok rocznie spędza na Lido kilka miesięcy, a poza tym mieszka w Paryżu. Miała dziś ochotę zjeść kolację na Lido i dlatego wybrała się łodzią.

Oczarowany sir Ronald zaproponował, aby kolację spożyli wspólnie. Zgodziła się natychmiast. Tylko poeci i zakochani mogą przeżyć tak piękny wieczór, jaki przeżył w jej towarzystwie sir Ronald. Po kolacji poszli razem do małej tawerny, gdzie bawiono się ochotczo. I dopiero późno w nocy sir Ronald wynajął małą łódź motorową, aby odwiedzić Zuzannę do Wenecji.

Sternik odwrócił się od nich plecami. Sir Ronald poczuł nagle, że mógłby zakochać się w tej pięknej kobiecie, która roztaczała tak fascynujący urok wokół siebie. Po raz pierwszy zimny Anglik stracił głowę. Nie zastanawiając się porwał swą towarzyszkę w ramiona i jak szalony zaczął okrywać jej twarz pocałunkami. Nie wiedział ile czasu upłynęło, gdy nagle rozległ się głos sternika:

— Scusi, Signore, siamo arivati!

Jak nieprzytomny podniósł się sir

Ronald ze swego miejsca i pomógł Zuzannie wysiąść na brzeg. Kazał sternikowi zaczekać, aby odwiózł go do hotelu na Lido. W drodze do hotelu, w którym mieszkała Zuzanna, raz jeszcze przyciągnął ją do siebie, szepcząc całą masę beładnych słów, którymi posługują się tylko zakochani. I nagle Zuzanna zawołała:

— Boże drogi! Moja bransoletka! Spoglądała na swą prawą rękę, na której jeszcze przed chwilą połyskiwała piękna bransoletka, wysadzona drogimi kamieniami, która zwróciła uwagę sir Ronald na swym finezyjnym wykonaniem.

— Zginęła? — zapytał sir Ronald.  
— Ale to musiało się stać w tej chwili. Powróćmy spokojnie i poszukamy ją.

Krok za krokiem, nachyleni ku ziemi, powrócili do brzegu tą samą drogą. Nie znaleźli nic. Przeszukali również łódź. Bezskutecznie! Nigdzie nie było śladu bransoletki.

Spazmatyczny płacz rozdarł ciszę nocną.

— Muszę natychmiast zawiadomić o mej zgubie policję. Niech szukają. Zatelefonuję natychmiast.

Sir Ronald poczuł nagle, że okrywa się zimnym potem. Doniesienie policyjne?

Przed wszystkim zapytają ją, w którym towarzystwie była? Będą go przesłuchiwać. W gazetach ukażą się wzmianki z jego nazwiskiem. A co po wie żona? Zdecydował się w jednej chwili. Wyjął z kieszeni czekową książeczkę.

— Ile kosztowała ta bransoletka? — zapytał.

Zuzanna spoglądała na niego zdumiona, oczami zalanymi łzami.

— 500 funtów. Ale dlaczego pan mnie o to pyta?

— Oto czek na 500 funtów, ale niech pani mi przyrzeknie, że nie złoży meldunku w policji.

— Ależ dlaczego? Ja tego nie mogę przyjąć? Proszę pana.

Ale sir Ronald był już daleko. Po chwili wsiadł do motorówki, która szybko odbiła od brzegu.

W Highklubie w Londynie spotkał się w kilka miesięcy później sir Ronald ze swym włoskim przyjacielem hr. Borghi. I natychmiast po przywitaniu zadał mu pytanie, nad rozwiązaniem którego bledził się od kilku miesięcy:

— Czy nie znasz przypadkiem pani Zuzanny Rossini, która często bawi w Wenecji?

— Co takiego? A więc i ty wpadłeś w jej pułapkę? — zawołał Borghi, śmiejąc się serdecznie. Więc i ty zapłaciłeś jej za bransoletkę?

— Jakto? — zapytał sir Ronald zdumiony.

— Mój drogi, ta kobieta umie wykorzystywać swą urodę. Ją już wszyscy znają. Nawiazuje zawsze znajomości z ludźmi, którzy nie życzą sobie rozgłosu i w odpowiedniej chwili bransoletka spada do wody... A gdyby ktoś pokusił się o zbadanie dna morskiego między Lido a Wenecją, mógłby sobie z pewnością założyć sklep z pięknymi imitacjami bransoletek... M.



# WICEK I WACEK (w czasie okupacji)



WICEK: — Zwaliliśmy Hitlerowi, a wpadliśmy na faszystów...  
WACEK: — Z deszczu pod rynnę!



WICEK: — Precz, byki jedne! Do pracy uczciwej się wziąć, a nie zwierzęta pokazowo mordować!



WACEK: — Skandal taka zabawa!  
WICEK: — Tak, brachu! Z rzeźni robić teatr to zwykła granda!



FRANCO: — Co to za Niemcy?  
ZANDARM: — Duży jest grandem, a mały zwie się Brachu...

## Zapisy dzieci do szkół powszechnych w Łodzi

Wydane zostało zarządzenie w sprawie obowiązku powszechnego nauczania na terenie Łodzi.

Obowiązkowi temu podlegają w nowym roku szkolnym 1946/47 wszystkie dzieci, urodzone w latach 1939, 1938, 1937, 1936, 1935, 1934, 1933, 1932.

Dzieci te mają być zapisane do publicznych szkół powszechnych na terenie Łodzi, przyczym zapisy odbywać się będą w dniach 30 i 31 bm. oraz 1 września w szkołach, których adresy wyszczególnione będą w specjalnych wezwaniach, jakie otrzymają rodzice dzieci, podlegających obowiązkowi powszechnego nauczania.

Rodzice przy zapisach dzieci do szkół obowiązani są przedstawić metrykę urodzenia dziecka oraz świadectwo szczepienia ospy. (a)

## Obóz pracy za spekulacją papierosami

Niefortunnie zakończyła się wyprawa do Bydgoszczy po złote runo dwóch kupców łódzkich — Edmunda Piórkowskiego oraz Zenona Jasaka.

Przywieźli oni ze sobą dwie skrzynie papierosów monopolowych, pochodzenia niemieckiego. Papierosy te zmagazynowali u kupca Lewandowskiego, oferując po 6 zł. za sztukę.

Tranzakcja nie doszła jednak do skutku, albowiem organa M. O. aresztowały spekulantów i przekazały ich do dyspozycji Komisji Specjalnej.

Komisja Specjalna — jak wynika z nadesłanego do Łodzi zawiadomienia — skazała dwóch kupców - spekulantów po 6 miesięcy przymusowej pracy w obozie. (o)

## Ograniczenia dewizowe dla przybywających do kraju

W myśl rozporządzenia Ministerstwa Skarbu komisja dewizowa zezwoliła repatriantom polskim, powracającym do kraju, na wwóz polskich pieniędzy papierowych do wysokości 1.000 zł. na osobę, zagranicznych zaś pieniędzy papierowych — do równowartości 10.000 tysięcy złotych na osobę, według obowiązujących kursów.

Pozostałe ponad normę pieniądze krajowe i zagraniczne muszą być składane do depozytu w granicznych urzędach celnych, które obowiązane są wystawić pokwitowania (i)

## Jacy zakonnicy mają prawo do kart I kategorii

Zakonnicy i zakonnice stale zatrudnieni we wszelkiego rodzaju zakładach o charakterze charytatywnym lub kulturalnym, prowadzonych lub utrzymywanych przez zakony, mają prawo do zaopatrzenia kartkowego I kategorii.

Karty I kat. przysługują również członkom zgromadzeń zakonnych, zatrudnionym stale, choćby bezpłatnie, w państwowych, samorządowych i społecznych szpitalach, sierocinicach itp. zakładach. Sama przynależność do zakonu nie daje uprawnień do zaopatrzenia kartkowego, o ile zakonnik nie jest wyświęcony na księdza.

Dla otrzymania kart aprowizacyjnych wymagane jest zaświadczenie władzy państwowej, lub samorządowej, sprawującej nadzór nad zakładem, w którym zatrudniony jest zakonnik. (v)

# ŁÓDŹ bez żebraków!

## Nieoczekiwane wyniki obław yna włóczegów. — Zdrowi-do pracy, starzy-do zakładów opiekuńczych

W związku z plagą żebractwa, która osiągnęła ostatnio na terenie Łodzi nienormalne wręcz rozmiary, przeprowadzona została na terenie naszego miasta obława na zawodowych żebraków i włóczegów.

Teren miasta podzielony został na 3 strefy — południową, północną oraz śródmiejską przy czym w każdej z trzech stref urządzono specjalne punkty zbiorne, na które miano dostarczać żebraków. Punkty te mieściły się w lokalach obwodów M.O. przy ul. Staszica 19 (obwód południowy), przy ul. Dworskiej 1 (obwód północny oraz przy ul. Roosevelta 9 (obwód Śródmieście).

Na miasto wyruszyły samochody ciężarowe oraz funkcjonariusze M. O., którzy akcję oczyszczenia miasta z plagi żebractwa przeprowadzili w myśl dyrektyw służby zewnętrznej komendy M.O. w Łodzi.

Na pierwszy ogień poszła ulica Piórkowska.

Główna arteria naszego miasta jest ulubionym miejscem „działania” żebraków, gdyż mieści się tu największej sklepów i największy tu panuje ruch.

Milicjanci i funkcjonariusze M.O. zatrzymywali każdego napotkanego żebraka i brali go do samochodu, który „kompletami” raz po raz odwoził pasażerów do punktu zbiornego przy ul. Roosevelta.

W ciągu dnia trwania akcji na samej tylko Piórkowskiej zatrzymano 180 żebraków i włóczegów, przyczym wyniki przeprowadzonej u nich rewizji były wręcz sensacyjne.

U wielu zatrzymanych znaleziono akcesoria złodziejskie w postaci wytrychów i łomów.

Wyniki te potwierdziły zresztą posiadane

przez M. O. informacje, że wielu złodziei pod płaszczykiem żebractwa uprawia swój przestępczy proceder i obchodząc poszczególne sklepy i mieszkania zbiera odpowiednie informacje, aby potem drugi raz złożyć wizytę w danym miejscu i obrabować upatrzone ofiary.

Pełnym sukcesem zakończyła się także obława w strefie północnej i południowej, gdzie również w ręce władz wpadło wielu ukrywających się złodziei i przestępców, poszukiwanych bezskutecznie od dłuższego czasu.

Ogółem zatrzymano około 400 osób na terenie całego miasta, wśród których przeważają zawodowi żebracy.

Przestępców przekazano do dyspozycji organów M. O., a włóczegów i żebraków do dyspozycji Zarządu Miejskiego Wydziału Opieki Społecznej.

Wśród zatrzymanych jest wielu młodych mężczyzn, którzy mogą pracować. Ci skierowani będą do pracy przymusowej. Natomiast osoby zniedołężniałe i starcy skierowani zostali do zakładów opiekuńczych Zarządu Miejskiego.

Podczas obławy zatrzymano także pewną ilość cyganów. Zatrzymano tylko tych cyganów, którzy nie mają miejsca stałego zamieszkania, prowadzą tryb życia koczowniczy i wbrew obowiązującym przepisom nie zameldowali się nigdzie. Natomiast cyganom, posiadającym stałe miejsce zamieszkania w Łodzi i stosującym się do obowiązujących przepisów, nikł żadnych trudności w poruszaniu się po terenie miasta nie czyni.

Walka z plagą żebractwa winna być doprowadzona do końca. W państwie demokratycznym, jakim jest Polska, niema miejsca dla darmozjadów, a nikt nie potrzebuje wsparcia: praca dla każdego się znajduje! (k)

## Dożynki w Łodzi

### Miasto wsi — wieś miastu

Jak się dowiadujemy, w dniach 1-2 września rb. odbędzie się w Łodzi uroczysty obchód dożynek pod hasłem zbratania wsi z miastem.

Na obchód ten spodziewany jest przyjazd z terenu województwa łódzkiego około 40.000 osób.

Przybędą do naszego miasta rolnicy, organizacje młodzieżowe itp.

Podjęmować ich będą przedstawiciele świata robotniczego Łodzi oraz delegacje związków zawodowych.

Łódzki świat pracy dla upamiętnienia te-

go momentu, który symbolizować będzie zbratanie się wsi z miastem, podczas dożynek w Łodzi wręczy przybyłym rolnikom podarki w postaci narzędzi rolniczych, tkanin i innych artykułów przemysłowych, będących dziełem rąk łódzkich robotników.

Podarunki dla robotników łódzkich przywiozą wieśniacy w postaci płodów rolnych.

Obchód dożynek w Łodzi urozmaicony będzie artystycznym programem, wygłoszone zostaną także specjalne przemówienia itd. (o)

## 16-letni morderca przed sądem

### Z uwagi na wiek - skazano go na dom poprawczy

(e.z.) Wojna i sześciolletnia okupacja zostawiły na młodym pokoleniu niezatarte piętno. Młodzież bowiem w wieku szkolnym pozbawiona opieki rodzicielskiej wychowywana była przez ulicę w warunkach często demoralizujących i wypaczających charakter.

Nic więc dziwnego, że teraz tyle się słyszy i czyta o przestępczości wśród młodzieży.

Ostatnio przed Okręgowym Sądem Karnym w Łodzi odbyła się charakterystyczna sprawa.

16-letni Eugeniusz Kózka pomagał w gospodarstwie Ludwice Rybińskiej, zamieszkałej w Starych Kuluszkach w pow. brzezińskim. 23 lutego w nocy przyszedł do jej mieszkania z zamiarem dokonania kradzieży żyta. W chwili, gdy ładował żyto do worków, Rybińska obudziła się. Kózka nożem kuchennym zadał jej 32 rany kłu-

te, z czego śmiertelną w głowę. Jak wykazała sekcja zwłok, w mózgu Rybińskiej został ułamek noża długości 7 i pół cm.

Po dokonaniu bestialskiej zbrodni, Kózka wrócił do domu na noc, a nazajutrz za brał z mieszkania Rybińskiej worki z żytem, które spieniżył.

Na przewodzie sądowym Kózka z dokładnością opowiedział o przebiegu zbrodni, nie wykazując przy tym żadnej skruchy. Przyznał, że zabił Rybińską z chęci zysku. Poza tym śledztwo wykazało, że jeszcze przed dokonaniem przestępstwa ukradł on swojej chlebobdawczyni 1200 zł.

Sąd skazał nieletniego zabójcę na dom poprawczy. W motywach Sąd podkreślił, że Kózka uniknął kary śmierci tylko ze względu na młody wiek, popełnił on bowiem zbrodnię z premedytacją i z zimną krwią.

Rozprawie przewodniczył sędzia Łoziński, oskarżał prok. Kubik.



NAJSKUTECZNIEJSZY

# LEDA

PRZECIWKO PIEGOM

LAB. L. KOESKA WARSZAWA ŁÓDŹ — ul. ANDRZEJA Nr 51

Do nabycia — w Drogeriach, Aptekach, Perfumeriach. (pap 1433)



### Dokąd dziś pójdziemy

TEATR KAMERALNY DOMU ZOŁNIERZA Daszyńskiego 34

Dzisiaj o godz. 19.15 „Roxy”

#### TEATR LETNI „BAGATELA”

Piotrkowska 94.

Gra codziennie przy wypełnionej widowni arcyzabawną komedię muzyczną Z. Gozdawy i W. Stępnia „Bliźniak” w roli tytułowej A. Dymyza.

Wcześniej zamawianie biletów. Kasa „Bagateli” czynna cały dzień, tel. 272-70. Dzisiaj 3 przedstawienia o godz. 12, 16.30 i 19.30.

#### KINA

„Polonia” (Piotrkowska 64) — „Uwodziciel”  
 „Teza” (Piotrkowska 108) — „Kapitan Benoit”

„Wisła” (Przejazd 1) — „Sześciu 13”  
 „Bałtyk” (Narutowicza 20) — „Jezebel”

„Adria” (ul. Główna 2) — „Sześciu 13”  
 „Gdynia” (Przejazd 2) — „Grzesznicy bez winy”

„Hel” (Legionów 2/4) — „Meksykańskie noce”

„Stylowy” (Kilińskiego 123) — „Co mój mąż robi w nocy”

„Robotnik” (Kilińskiego 178) — „Nie uchwytny Smith”

„Wolność” — (Napiórkowskiego Nr 16) „Czekaj na mnie”

„Roma” (Rzgowska 84) — „Podwodny patrol”

„Zachęta” (ul. Zgierska 26) — „Kwiat miłości”

„Świt” (Bałucki Rynek 5) — „Prof. Wilczur”

„Muza” (Ruda Pabianicka) — „Moi rodzice rozwodzą się”

„Włókniarz” (Zawadzka 16) — „Zwycięstwo w Tunisie”

„Przedwiośnie” (Zeromskiego 74-76) — „Powrót”

„Tatry” (Sienkiewicza 40) — „Dwaj rywale”

„Rekord” (Rzgowska 2) — „Góra dziewczęta”

„Bałka” (Franciszkańska 31) — „Było ich dziewięciu”

„Oświetlony” OM TUR (Kopernika 8) — „Wśród gór i lasów”

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godzinie 12, 14, 16, 18, 20.

Kina: „Adria”, „Hel”, „Przedwiośnie”, „Roma” rozpoczynają seanse o pół godziny później, tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30, i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30.

#### CYRK Nr 3, Al. Kościuszki 5-7

Codziennie dobrowolny program, 16 atrakcji światowych, początek 19.30, wtorki, czwartki, soboty, niedziele 16.30 i 19.30.

#### OGRÓD ZOOLOGICZNY

Zdrowie (dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

## OGŁOSZENIA DROBNE

### Lekarze

Dr med. BYSTRZANOWSKA TEOFILA — choroby nosa, gardła, uszu, powrótła, Radwańska 4, m. 5, tel. 121-70, przyjmuje od 15-17. 4340

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa — specjalista chorób kobiecych i akuszer, przyjmuje, ul. Narutowicza 4, tel. 260-92. 2980

Dr LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria, obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51, godz. 3 — 7, tel. 181-47.

Dr KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby, Narutowicza 39, przyjmuje od 3-6, tel. 206-99. 4339

Dr LUTOWIECKI JERZY, choroby skórne, weneryczne, Piotrkowska 140/8. Przyjmuje 9-11 i 3-6. 3661

Dr ŁOZA EMIL, specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych, przyjmuje od 12-2, 6-8, tel. 179-56, SIENKIEWICZA 34. 3631

Dr ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka. Spec. chorób nerwowych, przyjmuje 4-6 Piotrkowska 16. Leczenie elektrostraszowe. 3054

Dr STANISŁAW BIBERGAL, choroby skórne i weneryczne, Piotrkowska 134. 4-6, telefon 269-96. 4275

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu gardła i nosa. Przejazd 6. Od 8-10 i 4-6 pp. Telefon 101-50. 3941

Dr med. E. MIKULICZ, Lekarz-dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, ul. Zawadzka Nr 17, telefon 144-15. 4174

Dr KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne — weneryczne. Zeromskiego 41/1. Przyjmuje 3-6. Tel. 150-53. 1787

Dr med. M. ZAURMAN, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, przyjmuje 8-10 i 6-8, Nawrot 8. 4247

Dr med. JÓZEF WIERZBOWSKI, choroby wewnętrzne, wznowił przyjęcia, Sienkiewicza 51, m. 4, tel. 170-60. 4400

HOMEOPATA — Aleksandrów, Kościuszki 9, od 18-20-ej. 4492

### Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA retuszerka na klisze. Foto-Atelier, Piotrkowska 71, w podwórzu. 4517

### DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dużuraują apteki: Rembelskiego (Andrzeja 28), Szymańskiego (Rokicińska 6), Zundelewicza (Piotrkowska 25), Szlindembucha (Srebrzyńska 65), Kasperkiewicza (Limanowskiego 12), Lipca (Piotrkowska 193).

SAMODZIELNEGO księgowego, pomocnika księgowego, kierownika wydziału pracy i płacy, korespondentki - maszynistki, poszukuje firma Przemysł Wehniański S. Barciński i S-ka, Łódź, Tylna 6. Zgłoszenia osobiste w wydziale personalnym. 4476

POTRZEBNA pomoc domowa i dziewczyna do dzieci, Mielczarskiego 22/15. 4518

POTRZEBNY fryzjer damski, Piotrkowska 4.

### Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO leg. tramwajowa, niebieska na nazw. Janina Wasilewska, Modra 25. 4516

ZAGUBIONO leg. tramwajowa ser. B, niebieska na nazw. Bujnowski Walerian, Pięta 9, m. 8. 4515

### Kupno - sprzedaż

KUPIE wszelkie znaczki pocztowe do zbiorów, Piotrkowska 205, m. 14, 3-5 pp. 4513

PLACE sprzedam tanio. Sprawa pilna. Władomoc Radwańska Nr 53, m. 9. 4514

2 DYWANY perskie („Tobryz” i „Smerna”) po 9 m<sup>2</sup> sprzedam. Tel. 268-83. 4521

KUPIE domek jednorodzinny z ogródkiem w Łodzi lub poza Łodzią. Oferty do „Expressu” pod „Domek”. 4520

SERY holenderskie, tyłzyckie, twaróg, śmietana, masło śmietankowe, gęsi bite skubane, jaja stemplowane, miód — sprzedaż hurtowa „Spółem”, Łódź, Gdańska 184, tel. 145-82. 4507

### Różne

NAPRAWIAM bez śladu wszelkiego rodzaju uszkodzoną garderobę, Łódź, Śródmiejska Nr 23, m. 2. 4512

KRAWATY i szale stale nowe wzory. Wytwórnia „Włókno”, Łódź, 6 Sierpnia 2, telefon 171-03. Ceny fabryczne. 4508

CABINET Kosmetyczny „Wenus”, Piotrkowska 83. Wszelkie zabiegi nowoczesnej kosmetyki. Porady bezpłatne. 4509

RADIOAPARATY — naprawa — strojenie — budowa — tanio — szybko — fachowo PRECISIOUS-RADIO, Sienkiewicza 2. 4510

KURSY Kierowców Samochodowych przeprowadza Instytut Przemysłowo - Rzemieślniczy, Województwa Łódzkiego. Zapisy przyjmują i informacji udziela Sekretariat Kursów, Łódź, ul. Wólczańska 27, w godz. od 10-13 i 15-18-ej. 4481

ZAGINAŁ pies, czarny wilk młody z obrozą skórzaną nową. Odprowadzić za dużym wynagrodzeniem. Piotrkowska 88, m. 12. 4506

## Dzisiejsze imprezy sportowe

Na czoło dzisiejszych imprez wysuwają się zawody kolarskie na torze w Helenowie. Rozegrane zostaną drużynowe mistrzostwa Polski na rok 1946. Udział wezmą obok kolarzy łódzkich zawodnicy Warszawy, Krakowa i Poznania. Dla zwycięskiego zespołu przewidziane są liczne nagrody: prezydenta miasta Miłala, Dyrekcji Elektrowni, Tramwajów Miejskich i szeregu firm łódzkich. Początek zawodów wyznaczono na godz. 15.30.

Na stadionie LKS o godz. 18 rozegrany zostanie piłkarski mecz międzynarodowy CAFK (Praga) z kombinowanym zespołem LKS i ZZK. Zawody zapowiadają się ciekawie i niewątpliwie przyciągną liczną publiczność. Mecz prowadzić będzie jeden z najlepszych arbitrow Łodzi p. Szperling.

Poza tym rozegrane zostaną zawody o mistrzostwo kl. B ŁOZPN-u mecz Tramwajarzy z „Biegiem” na boisku Widzewa o godz. 10 rano, na boisku Wimy spotka się „Skra” z „Naprzodem”, zaś na boisku Zjednoczonych gra „Przebój” z ZWM (Aleksandrów). Na boisku Podgórze gospodarze grają z „Łącznością” (Zgierz, a o godz. 18 walczą: „Filmowiec” z DKS (boisko Wima) oraz „Ognisko” z „Wimą” (boisko Widzewa).

## Można sprzedawać kaszana w dni beźmięsne

Minister Apropowizacji wydał zarządzenie, zezwalające na sprzedaż kaszki kaszanej t. zw. kaszanki w dni beźmięsne.

Kiszka kaszana, zaopatrzona przez wytwórców w plomby firmowe, winna zawierać kaszę, krew i produkty poubojowe. (i)

Teatr Kameralny D.Ż. Daszyńskiego 34  
 DZIS DWA PRZEDSTAWIENIA  
**ROXY**  
 godz. 16.15 — godz. 19.15  
 Udział biorą:  
 Łukowska, Ordyńska, Paślawska, Szumowiczówna, Melina, Mikołajewski, Tatarski  
 Arcywesoła komedia amerykańska

## Andrzej Żabiński



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, pod czas okupacji i po wyzwoleniu

Już nie pamięta o poprzednich strachach i niepewnościach. Znow jest pewnym siebie zarozumiałym i aroganckim Niemcem: alkohol zrobił jednak swoje.  
 — W najbliższych dniach a może godzinach, — bełkoce pełen chępliwości i przechwałek — pokażemy znowu światu czym jesteśmy! Wojna z Rosją rozpocznie się za minuta. W puch rozbijemy tamto bolszewickie tatalajstwo, tych skośnookich mongolów i azjatyckich bandytów! Pokażemy im naszą rasę i klasę, my naród panów, stworzony do rządzenia słowiańskimi parobkami!  
 Zwiłył wymowne usta nowym lykiem wódki i wydało mu się, że jest już w Moskwie na paradzie zwycięskich wojsk niemieckich.  
 Że jest komendantem kopalni złota na dalekim Uralu..., że mianowany został szefem całego Gestapo we Władystoku, gdzie rozkosznie spędza czas pomiędzy inspekcją pieców krematoryjnych a wizytami w zaopatrzonych bogato w najrozmaitszy towar domów publicznych...

Cudny jest jednak ten alkohol, jeśli nawet w tak zakutym łbie, jak w szulcowym stworzył tyle fantazji.  
 Ale Szulc ma zbyt ciężkie skrzydła, ażeby bujać zbyt długo wśród obłoków fantazji. Raz jeden i drugi odbiło mu się, w olbrzymim brzuchu uczył ściskanie.  
 To otrzeźwiło go.  
 — Heniu, ty polskie ścierwo, przynieś natychmiast czarnej kawy!... ale na jednej nodze, bo ci rozwałę łeb! — rozkazuje głośno.  
 Kawa robi mu dobrze, głowa jednak szumi dalej. Niemniej gospodarz otrzeźwił trochę i robi się bardziej urzędowy.  
 — Ty Mańka nie spoufalaj się ze mną zabardzo i zdejmij swoje nogi z moich kolan, bo to i kulasy masz krzywe a i pończoszki dziurawe!  
 Mańka jest bardzo czuła na punkcie swoich nóg: i ona przecież posiada godność kobiecą. Półgłosem mruknęła więc.  
 — Ale byli czasy, że ci się te nogi podobaly, a że nie mam jedwabnych eleganckich pończoszek jak te paniusie, z którymi

teraz się szwendasz, to twoja wina! Prosiłam pana już tyle razy, żeby dopomógł mi w otrzymaniu volkslisty: mam przecież na to dowody, że stryjeczna ciotka mojej babki była Niemką!  
 — Volkslistę dostaniesz, ale najpierw musisz na nią zasłużyć, — krótko przerwał jej dawny kochanek. — A teraz słuchaj co ci powiem.  
 Szumi mu wódka w tępy łbie, niemniej mówi logicznie.  
 — Jak ci już wspominałem, wojna z Rosją wybuchnie za minuta. Mamy dowody, że Polacy łączą z powstaniem drugiego frontu jakieś głupie nadzieje. Musimy zaostriżyć naszą czujność i powiększyć kontrolę we wszystkich ważniejszych ośrodkach... zrozumiano?  
 Znikł z jego twarzy grymas mający nasładować uśmiech. Bruno Szulc ma znowu kamienne, nieruchome oczy, a w głosie coś twardego.  
 Na Balikową podziałało to mocniej niż kawa z cytryną. Mniej się też płacze jej język, gdy zaczyna:  
 — A ja właśnie w takiej sprawie przyszedłem tu do pana. U nas w fabryce Brauera mamy znowu nowość. Jest paru takich, którzy po cichu namawiają robotników, ażeby sabotowali pracę, że niby to sukno, jakie wyrabiamy, idzie na użytek armii niemieckiej.  
 — Ach tak, próby sabotażu? — zaciska szczęki gestapowiec. — Nazwiska ich zanotowałaś sobie?  
 — A jakże, a jakże!... a poza tym mówi się dużo o Sikorskim i wiadomościach z tamtej strony... są tacy, którzy słuchają londyńskiego radia.

— A ścierwa przekłete!  
 — Tu kiedyś podsłuchiłam ich przy-padkowo (bo to przede mną lubią robić sekrety), jak taka grupka gawędziła sobie o tym dosyć otwarcie... jeden z nich dodał że wiadomości te dostał od samego inżyniera, który ma nawet podobno u siebie stację nadawczą.  
 — Co za inżynier?  
 — Tego nie wiem, powiedział tylko „inżynier”. Może tu chodziło o Orszewskiego, bo ten kręci się teraz dużo między robotnikami.  
 — Ale nazwisko tego robotnika, który to mówił zanotowałaś?  
 — Naturalnie!  
 Oberscharführer jest zadowolony.  
 — Sprawdzimy to jeszcze jutro! — machinalnie opróżnia stojącą obok szklankę.  
 Szum w jego głowie staje się znowu zabawniejszy. Sekunda, a zapomniał o tamtych sprawach.  
 — Jutro... jutro, zabelkotał, ale zapomniał o co mu właściwie chodzi. Więc też filozoficznie dokończył.  
 — Jutro możemy umrzeć, więc dziś...  
 — ...więc pijmy, pijmy, pijmy.  
 Więc pijmy wszyscy wraz! — przypomniała mu się piosenka pijačka.  
 Zaśpiewał ją chrapliwym głosem, ale zaraz potem uprzytomnił sobie, że śpiewa po polsku.  
 — Pani Oberscharführerze Brunonie Schulz, pan się zapomina, pan się zapomina, pan śpiewa w języku wyklętego narodu!... udzielam panu jak najsurowszej nagany... a za karę...  
 Miesza mu się coraz bardziej w pijanym łbie.  
 (D. c. n.)